

## JOLANTA HLIBOWICKA

Redakcja tygodnika „Zorza”  
Warszawa, ul. Mokotowska 43  
„Lista zaginionych”

W związku z artykułem „Kim byli zaginieni jeńcy” („Dziennik Bałtycki” nr 67 z 20 marca 1989 r.) pozwalam sobie przesłać kserokopie pamiątek po zaginionym ojcu, przechowywanych przez nieżyjącą już matkę. Dokumenty zostały dobrane pod ankietę do pytań wyszczególnionych w cytowanym artykule.

1. Henryk Orłowski
  - ojciec: Paweł, matka: Antonina z Wiszniewskich,
  - ur. 13 grudnia 1906 r. w Tyflisie (Rosja),
  - zam.: Wilno, ul. Tomasza Zana 15d,
  - internowany w obozie Ostaszków.
2. Oficer zawodowy, Wyższa Szkoła Wojenna (czy przesłać dokumenty ukończenia?).
3. Kapitan dyplomowany, sztab I Dywizji Piechoty Legionów w Wilnie.
4. Nie dotyczy.
5. Nieznane.
6. Ostaszków.

Załączam dokumenty:

1. fotografie ojca,
2. nominację na kapitana,
3. list ojca z 9 września 1939 r. określający dane poczty polowej,
4. trzy „korespondentki” z Ostaszkowa z 5 grudnia [i] 12 grudnia [1939 r.] oraz 5 stycznia 1940 r.,
5. pismo matki z 11 grudnia 1947 r. skierowane do Sądu Grodzkiego w Sopocie.

Załączam wyrazy serdecznego podziękowania dla Pana inż. Jędrzeja Tucholskiego.

Z poważaniem

[...]

## HENRYK ORŁOWSKI

Pani Zosiu!

Proszę uprzejmie oddać tę kartkę żonie, względnie powiadomić mnie, gdzie żona teraz mieszka. Wysłałem już do niej jedną kartkę, odpowiedzi nie mam. Pewnie wrócę wkrótce i wtedy osobiście podziękuję za przysługę.

Henryk Orłowski

Kochana Czecho!

Czy dostałaś moją kartkę? Powtarzam treść: jestem mniej więcej zdrowszy. Może prędko wrócę. Czekaj na mnie w Wilnie. Bardzo tęsknię za Wami. Życzę Wam Wesołych Świąt. Przyślij mi, jeżeli możesz, jedną zmianę bielizny i jedną [parę] skarpetek. Więcej nic nie przysyłaj. Zaraz odpisz, bo niepokoję się o Was. Przyślij mi swoją fotografię z Jolą. Całuję Was wszystkich – pisz [nieczytelne].

Twój zawsze wierny Henryk

Ostaszków, 5 grudnia 1939 r.

Kochana Czecho!

Jestem na ogół zdrowy. Może niedługo będę mógł przyjechać do was. Życzę Wam Wesołych Świąt. Będę pisał raz w miesiącu. Ty pisz częściej, adres mój przerysuj bez zmian. Bardzo się niepokoję, co się z wami dzieje. Napisz zaraz, co z Jolą i Mamą. Jak sobie dajecie radę? Musisz pewno sprzedawać rzeczy? Prześlij mi swoją fotografię z Jolą. Ta, co mi dałaś, zaginęła w czasie wojny wraz z rzeczami. Prześlij też jedną zmianę ciepłej bielizny i jedną [parę] skarpetek. Więcej nic nie przysyłaj. Odpisz zaraz. Nie zapominajcie o mnie.

Twój zawsze wierny Henryk

5 stycznia 1940 r. [?]

Najdroższa Czecho!

Otrzymałem Twoje dwie kartki z 12 i 15 grudnia 1939 r. Bardzo się ucieszyłem – tak długo już nie mieliśmy o sobie wiadomości. Zdziwiło mnie, że Jola z Mamą jadą do Łodzi, ale Ty jesteś na miejscu i lepiej wiesz, co robić. Co do Ciebie – dobrze, bądź na miejscu, nigdzie się nie ruszaj. Chyba [że] kwestia mego powrotu bardzo by się odwlekła, jedź, najdroższa, również do Łodzi i ojca, nie zapominaj jednak o mnie. Co do tego jeszcze do siebie napiszemy.

Pisz, kochanie, jak najczęściej, każdy Twój list będzie dla mnie bardzo drogi. Ja przynajmniej raz na miesiąc odpiszę. Napisz również do Palika, żeby wiedział, że brat nie zginął na wojnie i jeszcze żyje. Czy dużo moich kolegów wróciło do Wilna? Nie wiem, co się stało z Heniem i Edkiem. Nie wiadomo również co z Kowalskim. Ja wysłałem już do Ciebie dwie kartki pocztowe.

Bądź, najdroższa, dobrej myśli, trzymaj się mężnie i dziarsko. Da Bóg, znów będziemy razem, kiedy wrócę. Napisz dłuższy list, długie listy przychodzą. Pisz co kilka dni, w razie czegoś ważnego depeszuj.

Twój zawsze wierny mąż Heniek  
Uściskaj córę i Mamę

Miejsce postoju, 9 września 1939 r.

Kochano Czecho!

Korzystam z uprzejmości pana mjr. Świderskiego i piszę obszerniej. Dopiero dziewięć dni wojny, a już mi się zdaje, że to długie, długie miesiące minęły. Nie jest to miły okres – przeważnie [?] nie śpi się i nie je, i jest [?] się nieludzko zmęczonym.

Przeszedłem już chrzest bojowy – dostały mnie na szosie trzy bombowce niemieckie i zarzuciły ogniem ckm i działek [?] lotniczych. Auto podziurawione jak rzeszoto (strzelali nisko, z 30 m), zdążyłem wyskoczyć i zwać do lasu, pomimo to jeszcze mnie dostali na otwartym polu, ale chociaż biegłem w „wiązce” [nieczytelne] naokoło – jakoś cudem nic mnie nie drasnęło. Był to, można powiedzieć, naprawdę cud. Możesz mi pogratulować i sobie też. Te ścierwy ciągle nas bombardują i uprzykrzają życie. Ale trudno, można się i do tego przyzwyczaić.

Posłałem ci pocztą polową 450 zł i dwie kartki, ale nie wiem, czy to doszło. Pisz często i powtarzaj się w listach, gdyż mogą nie dochodzić. Jak można będzie przesyłać paczki, przyslij mi ten drugi gruby sweter, z jedne ciepłe gacie i zimowe rękawiczki – zimno tu nocami jak cholera.

Widziałem [nieczytelne] Zarembę – co się dzieje na świecie, nie mam pojęcia, ani radia, ani gazet, za to codziennie oglądałem skutki wojny, [nieczytelne], [nieczytelne], rannych itp., no i głodno. Aha, przyslij paczkę herbaty.

Ale [nieczytelne] będzie co do tego [nieczytelne], kochana, bardzo proszę, żebyś w razie czego jechała do Czechy Gudeckiej – pamiętaj, zobowiązuję cię do tego. [Nieczytelne] podobno znęcają się nad ludnością cywilną i palą wszystko. Kiedyś my im oddamy za wszystko.

Ucałuj Jolę i pisz możliwie jak naj częściej. Licz się z tym, że ode mnie będą rzadko listy dochodzić. Adres mój: Poczta polowa 12, oddział 314. Nie pisz nic cały [nieczytelne].

Jeszcze raz [nieczytelne] kocham i trzymaj się dzielnie, ponieważ nie mam gwarancji, czy forsa doszła [?]. Posyłam dodatkowo sto złotych. List i sto złotych przekaż również pani Jagodzie.

[Nieczytelne].